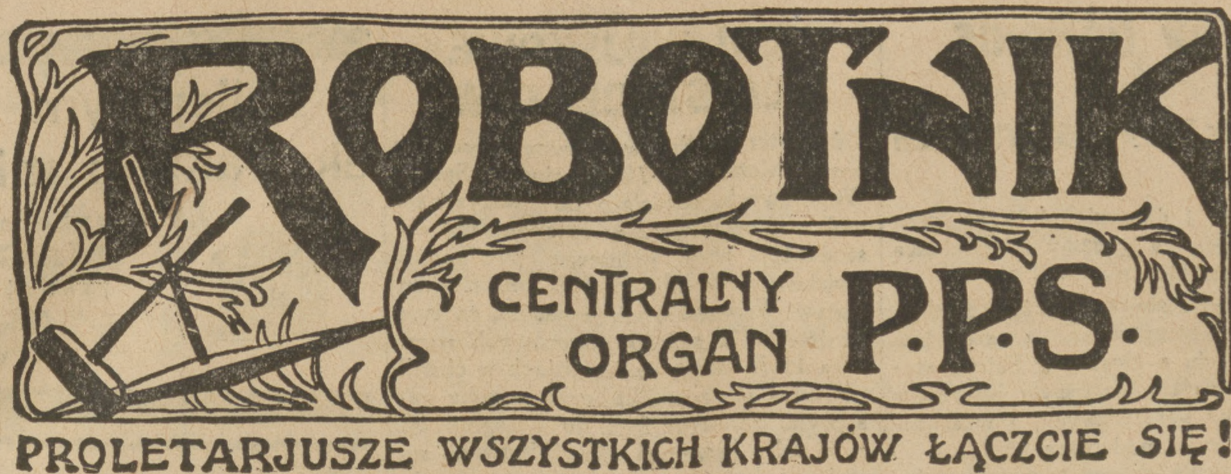
Nr. 189 (3387) Warszawa, NIEDZIELA 8 Lipca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

Socjalizm i liberalizm

Formuła potrójnych możliwości dalszego rozwoju dziejowego Europy, a więc i Polski: **Faszyzm — Socjalizm — Komunizm,** o której to formule pisałem wczoraj, ulega — rzecz oczywista — różnym ograniczeniom i uzupełnieniom w różnych krajach, zależnie od mnóstwa warunków i właściwości. Zasadnicza wszakże tendencja wydaje się niewątpliwą.

Postawa **liberalizmu** wobec świata wyglądała mniej - więcej następująco: „jest człowiek - jednostka i jest Państwo; Państwo winno ogromną część życia przekazać jednostkom, wolnym osobiście, równym prawnie; im mniejszy będzie zakres działania Państwa, tym lepiej dla człowieka-obywatela".

Stąd wyrosły teorje liberalnej ekonomji politycznej, stąd wyrosła polityka praktyczna stronnictw liberalnych w sprawach ustroju, kościoła i t. d., i t. p.

Wszystko to odpowiadało potrzebom i dążeniom **mieszczaństwa** oraz związanej z nim **inteligencji t. zw. pracującej** w minionych już dzisiaj okresach **kapitalizmu.** W drugiej połowie XIX stulecia jęły powstawać coraz większe trudności. Niepodobna było odrzucać dalej samego **faktu** istnienia **klas społecznych i przeciwieństw klasowych.** W dziedzinie myśli pojawił się groźny przeciwnik — marksizmu wraz ze swoją nieubłaganą krytyką, dojrzewała świadomość, że istnieje zagadnienie najważniejsze **zagadnienie społeczne.** Wtedy to wybiła godzina hasła **„solidaryzmu społecznego",** jako przeciwstawienie hasła **„walki klas".**

Formą **ustrojowo - polityczną** mieszczaństwa liberalnego z chwilą, gdy zwyciężało, był **parlamentaryzm,** formą „idealną", „doskonałą" — parlamentaryzm o prawie wyborczym ograniczonym tak, jak za monarchji Ludwika - Filipa we Francji (1830 — 1848). **Demokracja parlamentarna,** wsparta o **głosowanie powszechne,** stanowiła wyraz kolosalnych postępów **nowego** ruchu, ruchu robotniczego. Odniosła tryumf ostateczny w r. 1918, na gruzach „trzech cesarstw" (Rosja, Austrja i Niemcy), w obliczu bolszewickiej rewolucji socjalnej. Ale — jednocześnie z tryumfem nadszedł „kryzys parlamentaryzmu". Dlaczego? Bo istniał „powojenny" kryzys znacznie głębszy, rozstrzygający — **kryzys społeczny, gospodarczy, ogólno - polityczny, kulturalny.**

Tu właśnie leży różnica istotna między naszym poglądem a poglądem wszystkich tych, co sądzą, że „rewizja Konstytucji" **może rozwiązać** problemy główne. Z pewnością, może **ułatwić** lub **utrudnić** miljon różnych rzeczy; może łatwo **uniemożliwić** „pokojowy" — powiedzmy — bieg zdarzeń. To jednak, co **decyduje,** tkwi gdzieindziej.

Układ sił społecznych w świecie uległ gruntownej zmianie. Świat mieszczański przestał być czynnikiem najsilniejszym; świat robotniczy nie został nim **jeszcze.** Żyjemy wszyscy w epoce **„równowagi niestałej".** Złamcie tę „równowagę" uderzeniem **chwilowej** siły fizycznej, — wkraczacie w epokę **„rozwoju przez katastrofy",** nieustannej to jawnej, to znowu ukrytej **wojny domowej.**

Przypuśćmy, że nadzieje p. St. **Mackiewicza,** związane z wywiadem marsz. **Piłsudskiego,** będą spełnione: Polska otrzyma jakieś „nowe prawa", nadane w drodze zamachu stanu. Przypuśćmy nawet, że p. **Stpiczyński** na czele plutonu czy szwadronu szwoleżerów podepce, zdruzgocze, powiesi, zniszczy, rozstrzela obecne kierownictwo **Polskiej Partji Socjalistycznej.** Przypuśćmy wreszcie, że marsz. **Piłsudski** włoży na głowę — zgodnie z życzeniami jednego z organów **Bloku Bezpartyjnego** — „żelazną koronę lombardzką". Cóż stąd? Czy **kryzys** zniknie? Czy **sprawa społeczna** zostanie rozwiązana? Czy **Socjalizm** przestanie istnieć? Wręcz odwrotnie: **Polska stanie wobec trudności tych samych, tylko pogłębionych i zaostrzonych do granic ostatecznych.**

Stanowisko **Socjalizmu europejskiego** możnaby ująć w taki sposób:

1) **demokracja parlamentarna jest tą formą ustroju, która umożliwia przejście od kapitalistycznej do socjalistycznej gospodarki społecznej bez wojny domowej ze wszystkiemi konsekwencjami, t. zn. bez postawienia znaku zapytania nad losem całej cywilizacji nowoczesnej;**

2) **demokracja parlamentarna — jedyna — umożliwia klasie robotniczej wpływ na Państwo bez rozpaczliwych prób uciekania się do rewolucji, spisków i t. p.;**

3) **postępy faszyzmu oznaczają zawsze i wszędzie postępy komunizmu, względnie odwrotnie, a więc dwuch kierunków, będących zaprzeczeniem całej ideologji socjalistycznej.**

Dla **Polski** stanowisko to jest dziesięć razy miarodajniejsze, niż dla Niemiec, Francji czy Anglji z natury — poprostu — naszego położenia gospodarczego.

Socjalizm przejął od liberalizmu zasadę **demokracji politycznej,** to, co **Kautsky** nazywa — „wolności dla wszystkich". Demokracja polityczna w Europie XX stulecia, w stosunkach równie, jak dzisiejsze, poplątanych i najeżonych sprzecznościami, w „przejściowej" epoce historycznej znajduje dla siebie wyraz **realny** tylko w demokracji parlamentarnej.

Przezwyciężenie liberalizmu nie znaczy wcale, że trzeba cofnąć się wstecz poza Wielką Rewolucję Francuską. Zagadnienie stoi tak: w jaki sposób dostosować ideę Wolności do nowoczesnych potrzeb i wymogów społeczno - gospodarczych i kulturalnych? **Liberalizm** tego zagadnienia nie rozstrzygnął. **Dla faszyzmu i dla komunizmu** zagadnienie to nie istnieje. **Socjalizm** przynosi rozwiązanie. Wysuwając zasadę **demokracji,** usuwa zarazem grozę metod **wojny domowej i katastrofy.** Dla **Polski** specjalnie wskazuje drogę wyłączną **utrwalenia Niepodległości.**

Dlatego w Polsce szczególniej mobilizacja sił demokratycznych dokonać się musi dokoła **obozu socjalistycznego.**

Mieczysław Niedziałkowski.

TROCKI ODRZUCA POROZUMIENIE ZE STALINEM

Moskwa, 7 lipca. (A.W.). Wznawiane kilkakrotnie rokowania z Trockim o powrót jego i kierowanej przez niego grupy do W. K. P. rozbiły się ostatecznie. Trocki nadesłał swoim przyjaciołom politycznym w Moskwie list, w którym ostro występuje przeciwko ugodzie z większością rządzącą. Trocki wskazuje w liście, krążącym obecnie w odpisach po Moskwie, iż radykalny kurs przedsięwzięty ostatnio przez Stalina jest nowym wybiegiem taktycznym mającym na celu dezorjentację mas, że jego pierwszym warunkiem powrotu do partji jest usunięcie Stalina od kierownictwa partyjnego. List Trockiego w kołach zbliżonych do Stalina wywołał oburzenie.

PRACE NOWEGO GABINETU RZESZY

BERLIN, 7.7. (PAT). Najbliższe posiedzenie gabinetu Rzeszy ma się odbyć w poniedziałek w południe. Posiedzenie to ma być poświęcone głównie sprawom polityki zagranicznej, t. zn. sprawie projektu Kelloga, oraz sprawie rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy. We wtorek ma się zebrać po raz pierwszy komisja Spraw Zagranicznych nowego Reichstagu, na którem to posiedzeniu kanclerz Müller, który na czas urlopu ministra Stresemanna objął kierownictwo urzędu Spraw Zagranicznych, ma udzielić poufnych wyjaśnień o aktualnych zagadnieniach polityki zagranicznej. We wtorek zbierze się również Reichstag na posiedzenie plenarne, na porządku dziennym którego stoi przedewszystkiem sprawa ogłoszenia dnia 11 sierpnia jako rocznicy konstytucji republikańskiej świętem narodowem. Formalnie wniosek ten jest wnioskiem uchwalonym przez radę państwa Rzeszy na wniosek rządu pruskiego.

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

BIAŁOGRÓD, 7.7. (PAT). Podczas, gdy opozycja chorwacka stoi niezmiennie na stanowisku, że parlament obecny musi być rozwiązany, obstają dotychczasowe stronnictwa rządowe przy tem, że wybory w obecnej chwili nie są wskazane. Zdaje się, że ten pogląd stronnictw serbskich podziela także i król. Możliwem jest, że w najbliższych dniach będzie utworzony rząd przejściowy, który przeprowadzi konieczne ustawy w Skupczynie, poczem podjęte będą na jesieni ponowne próby utworzenia rządu koncentracyjnego przy udziale stronnictw chorwackich. Jako przyszły prezes ministrów wymieniany jest przywódca słoweńskich katolików Koroszec.

WALDEMARAS PROPAGUJE REWIZJĘ GRANIC I TRAKTATOW

MOWA LITEWSKIEGO DYKTATORA

Gdańsk, 7 lipca. (PAT.). Z Kowna donoszą. Na kongresie litewskiej partji Tautininków (partji rządowej) przemawiał premjer Waldemaras, który wygłosił mowę polityczną, zajmując się m. in. problemem korytarzowym.

Historja ostatnich 6-ciu lat — oświadczył Waldemaras — jest historją t. zw. korytarzy. Ustaliło się przekonanie, że także kwestja korytarza gdańskiego musi być rozwiązana. Zapatrywanie to znalazło swój wyraz także na konferencji locarneńskiej. Jest rzeczą jasną — mówił dalej Waldemaras — że w tej sprawie musi być przeprowadzona rewizja i że korytarz gdański powinien być zwrócony Niemcom. Zachodzi tylko pytanie, czy to rozwiązanie ma być częściowem, czy też ma to być rozwiązanie ogólne, obejmujące wszystkie granice pomiędzy morzem Bałtyckiem a morzem Adrjatyckiem. W takim razie będą musiały być poruszone także wszystkie kwestje wschodnio - europejskie i stojąca z tem w związku sprawa wileńska. W tym bowiem kącie Europy może w danych warunkach wybuchnąć nowa wojna światowa, o ile nie przyjdzie do rozwiązania, uwzględniającego wszystkie uzasadnione żądania.

ROKOWANIA HANDLOWE

POLSKO NIEMIECKIE

BERLIN, 7.7. (PAT). „Vorwärts" donosi, że gabinet Rzeszy z początkiem przyszłego tygodnia rozważać będzie sprawę rokowań polsko-niemieckich, w którym to celu przybywa do Berlina poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher. Dziennik wyraża nadzieję, że rokowania handlowe z Polską zostaną wkrótce na nowo podjęte i że poczynią one znaczniejsze postępy, aniżeli za rządów poprzednich.

STEFAN RADICZ

WRACA DO ZDROWIA

Białogród, 7 lipca. (PAT.). Stan zdrowia Stefana Radicza poprawił się tak dalece, że za dwa lub trzy dni opuści on szpital i wyjedzie do Zagrzebia. „Politika" donosi z Zagrzebia, że w całej Chorwacji czynione są przygotowania celem uroczystego powitania Stefana Radicza.

ODŁOŻONA PODROŻ CZICZERINA

Berlin, 7 lipca. (PAT.). „Vorwärts" donosi z Moskwy, że Polibiuro uważa zamierzoną podróż wypoczynkową Cziczerina zagranicę, obecnie za niepożądaną. Prawdopodobnie wyjazd Cziczerina do państw zachodnich nastąpi dopiero na jesieni.

ROKOWANIA

HANDLOWE AUSTRJACKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE

Wiedeń, 7 lipca. (PAT.). Dzienniki donoszą, że rokowania handlowe austrjacko - jugosłowiańskie postąpiły tak daleko, że należy oczekiwać pomyślnego ich ukończenia w dniach najbliższych Jugosławja zgodziła się na podwyższenie dotychczasowych ceł agrarnych, natomiast Austrja zgodziła się na podwyższenie szeregu ceł na produkty przemysłowe.

ECHA ZAMACHU NA STOŁYPINA

Moskwa, 7 lipca. (PAT.). W Kijowie zakończył się trwający 5 dni proces przeciwko dwum robotnikom, Sergiejowowi i Kuzniecowowi, którzy swego czasu wykonali wyrok śmierci na rewolucjoniście Bogrowie, zabójcy premjera carskiego Stołypina. Sergiejew został skazany na 5 lat więzienia, a Kuzniecow na 3 lata. Majątek obu skazanych uległ konfiskacie.

O POMNIK JOZEFA MONTWIŁŁA -MIRECKIEGO

Prasa, zbliżona do Rządu, doniosła wczoraj, że w Siedlcach powstał Komitet Budowy pomnika Józefa **Montwiłła-Mireckiego.**

Protektorat nad budową pomnika przyjął marsz. **Piłsudski,** „podkreślając jednak, jako warunek swej zgody, iż pomnik ś. p. **Montwiłła** nosić będzie charakter ogólno-narodowy z wykluczeniem jakiegokolwiek podkreślania pierwiastka partyjnego". (cytujemy według **„Polski Zbrojnej").** Otóż my, nie wchodząc narazie w szczegóły wstępnych prac Komitetu, podkreślić musimy również z całą stanowczością, że nikt i nic na świecie nie zdoła oderwać pamięci Montwiłła-Mireckiego, wodza Organizacji Bojowej P. P. S., poległego na szubienicy za Socjalizm i Niepodległość, nikt i nic nie zdoła Go oderwać od dziejów Socjalizmu polskiego. Nazwisko **Montwiłła** związane jest nierozerwalnie z P.P.S. Świetlanej postaci tego towarzysza nikt Partji nie odbierze.

DWA... KONSERWATYZMY

Jeden — to **„Słowo"** wileńskie, drugi — to **„Czas"** krakowski. Pierwszy — bojowy, buńczuczny, gwałtowny, młodzieńczy; drugi — solidny, doświadczony, spokojny, ostrożny, miłujący ciszę.

Wczoraj podaliśmy duże wyjątki z płomiennego artykułu **„Słowa"** na cześć zamachu stanu.

Dziś cytujemy pełne zastrzeżeń wywody **„Czasu".**

„My następstwa zamachu stanu oceniamy całkiem inaczej (niż p. **Mackiewicz** — przyp nasz.) Nie doprowadzi on wcale do monarchji, za to może stworzyć fatalny precedens w polityce wewnętrznej: zachwianie praworządności. Już i tak jest to grunt o wiele za chwiejny w Polsce. Kto wie, na czym się może skończyć jego nowe silne wstrząśnienie? Kto wie jakie stronnictwa skorzystają z tego w chwilach możliwego zamętu?"

W konsekwencji, **„Czas"** uważając zamach stanu za niebezpieczny, a blok lewicy z „jedynką" za utopję, — pragnąłby poprostu nowych wyborów pod hasłem rewizji Konstytucji, ale na podstawie tej samej, co dotąd, obowiązującej ustawowo ordynacji wyborczej.

Swoją drogą nie można odmówić naszym konserwatystom... wielkiej rozmaitości stanowisk. Unikajmy wszakże złośliwości. **„Czas"** jest organem „szkoły historycznej". **„Czas"** wie, że od Capitolu do Skały Tarpejskiej leży bardzo krótka droga, równie krótka, jak od Rady Regencyjnej do Rządu Lubelskiego. **„Czas"** jest ostrożny. A **„Słowo"? „Słowo"** marzy, śni, o „walce", tęskni do szwoleżerów pułk. **Wieniawy,** dopóki sądzi, że szwoleżerowie zechcą „wojować" za idee **„Słowa".**

No, a jeżeli nie zechcą? Zaiste, konserwatyzm polski jest, jak pociąg, który pędzi po ślepym torze prościutko ku rzece o zerwanym moście!

S. K.

GRECJA W OBLICZU NOWYCH WYBOROW

Ateny, 7 lipca. (PAT.). Dekret o rozwiązaniu parlamentu będzie przedłożony w tych dniach prezydentowi państwa do podpisu. Dekret przewiduje termin wyborów na dzień 19 sierpnia r. b. Nowy parlament ma się zebrać w dniu 17 września r. b.

RATOWANIE ROZBITKOW WYPRAWY GEN. NOBILE

SZTOKHOLM, 7.7. (PAT). Sprawozdanie o działalności lotników szwedzkich na Spitzergu donosi, że odleciały wczoraj dwa wodnopłatowce oraz mały samolot typu Moth, w celu zabrania członków grupy Viglieri z miejsca ich obecnego pobytu. Samolot Moth wylądował na krze, zabrał kpt. Lundberga i natychmiast odleciał. Pozostałe samoloty rzuciły rozbitkom zapasy żywności. Wobec trudności, na jakie natrafiało dalsze natychmiastowe lądowanie w celu zabrania pozostałych członków grupy Viglieri, samoloty wróciły do swej bazy. Wysłany następnie wielki wodnopłatowiec Upland powrócić miał dziś rano po przeprowadzeniu dokładnych poszukiwań na wybrzeżach Ziemi Północno-Zachodniej i dostarczeniu żywności grupie Viglieri'ego. Żadnych śladów grupy Mariano-Malmgren, która oddzieliła się od Nobilego w dn. 30 maja, nie odnaleziono.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI W OBRONIE DEMOKRACJI

UCHWAŁY WIELKIEGO WIECU PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W BYDGOSZCZY

W dn. 4 lipca odbył się w *Bydgoszczy* wiec pracowników państwowych, zwołany z inicjatywy miejscowej Komisji Porozumiewawczej organizacji zawodowych.

Ze względu na znaczenie ogólne uchwał wiecu podajemy je w całości. *Red.*

1. Wiec wyraża stanowczy protest przeciwko stanowisku Rządu, który od dwuch lat, obiecując poprawę bytu pracowników państwowych, nie spełnia swych obietnic i lekceważy najpoważniejsze potrzeby pracowników.

2. a w szczególności wiec protestuje przeciwko nieuwzględnieniu przez Rząd wzrostu drożyzny i domaga się bezwzlędnie podwyżki płac o 25%.

3. Wiec domaga się stabilizacji pracowników, uregulowania stosunku służbowego i wynagrodzenia pracowników nieetatowych i dziennie płatnych, oraz wynagrodzenia za godziny nadliczbowe oraz za czynności uboczne.

Wiec **potępia stanowisko tych posłów sejmowych,** którzy wyszli z szeregów pracowniczych, a głosują w Sejmie stale przeciw najżywotniejszym interesom pracowników państwowych, a w szczególności przeciw podwyżce 25%.

Wiec pracowników państwowych potępia wszelkie próby podważania ustroju parlamentarnego i demokratycznego, stanowiącego jedyną gwarancję bytu warstw pracujących; pracownicy państwowi oświadczają, iż wszelkimi środkami bronić będą demokracji i 5-io przymiotnikowego prawa głosowania przed zamachami bez względu na to skądkolwiek by pochodziły.

CO SIĘ DZIEJE Z LOTEM MJR. KUBALI I IDZIKOWSKIEGO PRZEZ ATLANTYK?

Nie uczestniczyliśmy w hałaśliwej reklamie dla projektowanego lotu, chociaż bylibyśmy bardzo radzi, gdyby doszedł do skutku i zakończył się szczęśliwie i pomyślnie.

Dzisiaj natomiast nikt w Polsce nie wie, czego się w tej sprawie trzymać. Wciąż jakieś przeszkody zmuszają do odroczenia podróży, od czasu do czasu powraca fala nieprzytomnego reklamiarstwa, potym znowu wszystko zacicha.

Chodzi i o powagę samego przedsięwzięcia, i o dobre imię pp. **Idzikowskiego i Kubali.** O kompromitację nietrudno. Już krążą różne plotki. Nie wolno narażać dzielnych ludzi na wypijania piwa, które ktoś inny nawarzył.

Dlatego czas zażądać **publicznie,** by odpowiedziano na pytanie, **jak wygląda naprawdę sprawa tego lotu?**

ECHA ŚRODOWEGO HURAGANU

WYRZĄDZIŁ ON W CAŁEJ POLSCE ZNACZNE SZKODY

W cegielni **Marjanów** pod Radzyminem skryły się pod szopą w czasie środowego huraganu 2 kobiety: 54-letnia Marjanna Kalinowska, robotnica z tejże cegielni i 22-letnia Feliksa Filpowiczowa, mieszkanka Jankowa - Nowego. Huragan zerwał dach, przygniatając obie kobiety. Kalinowska doznała złamania nogi, Filipowiczowa zaś została zraniona w głowę. Przewieziono je do szpitala w Radzyminie, gdzie w godzinę później Filpowicza zmarła.

W sąsiedniej cegielni **Leopoldynów** również schronili się robotnicy; z pośród których 30-letni Antoni Baranowski i 35-letni Piotr Rusiński, wskutek zawalenia się szopy, odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Rannych przewieziono do szpitala w Radzyminie. W tejże cegielni huragan zniszczył 7 szop, powodując straty na 15.000 zł.

We wsi **Łakiecznikach** (gm. Nieborów) pow. Łowicki) huragan wywrócił stodołę należącą do gospodarza Odalczyka. Znajdujący się wówczas w stodole służący, 17-letni Władysław Bednarek, przygnieciony belkami, poniósł śmierć na miejscu.

W **Kutnie** przy ul. Prezydenta Narutowicza, w jednym z domów huragan zawalił ścianę i strącił komin. Pod gruzami poniósł śmierć na miejscu 4-letni Mieczysław Kucharski.

We wsi **Luboratzu** (gm. Krośniewice, pow. Kutnowski(, wskutek obalenia się topoli na dom mieszkalny i zawalenia ściany, został zabity znajdujący się w mieszkaniu 54-letni Andrzej Sobczak, mieszkaniec m. Łodzi.

W **Kaliszu** powywracane zostały słupy telegraficzne. Niektóre dzielnice Kalisza pozbawione są do tej chwili światła wskutek uszkodzeń przewodników.

Olbrzymie szkody wyrządził również huragan w gminie **Ceków** (woj. łódzkie), gdzie powywracał odwieczne topole na przestrzeni kilku kilometrów, zniósł bardzo wiele stodół, obór, przewrócił wiatrak i uniósł go na odległość 150 metrów. Jednocześnie wybuchły dwa pożary od pioruna, które pochłonęły jedną zagrodę we wsi **Powodów.**

ZATARG W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH

Wczoraj rozpoczęły się prace Konferencji w sprawie zatargu, spowodowanego usunięciem z warszawskiej Kasy Chorych w toku redukcji członków Zarządu klasowego Związku pracowników Kasy.

Przewodniczył Komisarz **Giebartowski.** Z ramienia Związku występowali tow. tow.: **Białas i Kopankiewicz;** w obradach uczestniczyli także prezes Rady Miejskiej tow. **Jaworowski** oraz przedstawiciele Okręgowego Związku Kas chorych i Głównego Urzędu Ubezpieczeń. Obecni byli także przedstawiciele prasy.

Dalszy ciąg Konferencji — w poniedziałek.

ULGI WOJSKOWE DLA STUDENTÓW

Ministerjum Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerjum Spraw Wojskowych, rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie ulg dla studentów przy pełnieniu powinności wojskowej. W okóliku tym Ministerjum Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że tym studentom z pośród poborowych rocznika 1905, którzy na komisjach w chwili poborów ich rocznika, oraz w roku nastęnym, zaliczeni byli do kategorji B., a w roku bieżącym skwalifikowani zostali do kat. A., przysługuje prawo do odroczenia służby wojskowej z tytułu studjów do 25 lat życia.

INTERESUJĄCY POŚPIECH

Komitet Artystyczny Starego Miasta w związku z pracami polichromicznemi prowadzonemi w tempie przyspieszonem, zamówił w Monachjum za frachtem pośpiesznym odpowiednie farby. Farby te przysłano w krótkim przeciągu czasu do Warszawy.

Na zasadzie awizacji przedstwiciele komitetu już w dn. 2 b. m. zwrócili się do Komory celnej o wydanie farb, okazało się jednak, że nie są one jeszcze wyładowane. Komitet począł interwenjować u różnych władz, ale interwencje te do dn. 7 b. m. nie odniosły żadnego skutku. Dodać należy, że fracht pośpieszny wynosi potrójny koszt frachtu zwyczajnego.

WYSTRZEGAĆ SIĘ

NIELEGALNEGO PRZEKRACZANIA GRANICY

Wobec zdarzających się ostatnio dość często wypadków usiłowań nielegalnego przekraczania granicy polsko - niemieckiej przez polskich robotników rolnych poszukujących pracy w Niemczech, ostrzega się robotników przed tego rodzaju lekkomyślnemi krokami.

Pomijając bowiem nawet przykre następstwa, jakie wyniknąć muszą dla przychwyconych na usiłowanem nielegalnem (bez paszportów emigracyjnych) przekraczaniu granicy ze strony władz polskich to ci, którym uda się przedostać do Niemiec wskutek pokrycia zapotrzebowania robotników rolnych w Niemczech przez niemiecką Centralę Robotniczą, nie mają widoków znalezienia pracy, natomiast narażają się na dodatkowe kary aresztu za nielegalne przekroczenie granicy. Nawet gdyby taki robotnik znalazł w Niemczech pracę, to bywa z reguły wyzyskiwany przez pracodawcę, który wie o tem, że robotnik z obawy przed karą, nie będzie się żalił na wyzysk ani przed władzami niemieckiemi, ani przed polskim Konsulatem.

ZAGADKA TRAGICZNEGO CZY FIKCYJNEGO ZGONU BANKIERA LÖWENSTEINA

Przed kilkoma dniami cały świat obiegła wieść o tragicznej śmierci jednego z finansowych potentatów słynnego belgijskiego bankiera Löwensteina.

Znalazł on śmierć w okolicznościach niezwykłych, wręcz nieprawdopodobnych.

Löwenstein przelatywał własnym samolotem ponad kanałem La Manche powracając z Londynu do Francji. Podróżował z dwoma sekretarzami, pilotem, mechanikiem i kamendynerem. Cierpiąc na chorobę morską z powodu silnego wichru, jaki miotał samolotem udawał się kilkakrotnie do toalety. I oto z jednej z takich wycieczek nie wrócił. Gdy zauważono jego nieobecność, zaalarmowano pilota, który natychmiast opuścił się nad morze, badając jego powierzchnię, poczem wylądował w Dunkierce.

Przypuszczają, że **Löwenstein** przez omyłkę otworzył zamiast drzwi toalety, drzwi wyjściowe samolotu i runął do morza.

KIM BYŁ LÖWENSTEIN?

Löwenstein był potentatem giełdowym, należał do najbogatszych ludzi świata. Pod tym względem ustępował tylko **Rockefellerowi i Morganowi.** W dziejach finansjery osoba **Löwensteina** jest nawskroś odosobniona. Zaczął on od bardzo drobnych interesów—zawsze sprzyjało mu kolosalne szczęście w najryzykowniejszych spekulacjach, dzięki czemu dorobił się tak niezwykłego majątku.

Był on prezesem światowego trustu elektrycznego, ostatnio zaś wykupywał fabryki sztucznego jedwabiu, — widząc wielki rozkwit powojenny tego przemysłu.

W ciągu ostatnich miesięcy Löwenstein zarobił **14 miljonów funtów** czyli **około 630 miljonów złotych.** Cyfry te najlepiej scharakteryzują rozmiar jego interesów.

PANIKA NA GIEŁDACH

Tajemniczy zgon Löwensteina wywołał na giełdach panike. Papiery Löwensteina spadają na łeb na szyję, banki i publiczność nagwałt się ich pozbywają. Nikt nie chce dziś nabyć papierów, które przed 24 godzinami uchodziły za pewne.

WYPADEK CZY SAMOBOJSTWO

Władze śledcze policyjne oraz opinja publiczna biedzą się nad rozwiązaniem zagadki czy Löwenstein padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, czy też samobójstwa. Opowiadają, iż Löwensteinowi odmówiono w Londynie kredytu — 200 miljonów funtów, że z powodu tego nie mógłby utrzymać obecnego stanu swoich interesów i dlatego popełnił samobójstwo. Za wypadkiem przemawia roztargnienie Löwensteina, z którego bankier był sławny.

LÖWENSTEIN NIE ZAGINĄŁ, LECZ UKRYWA SIĘ?

Istnieją jednak, nie pozbawione dużego prawdopodobieństwa, przypuszczenia, iż Löwenstein **nie padł ani ofiarą wypadku, ani też nie popełnił samobójstwa,** że Löwenstein poprostu żyje, a cała historja jest doskonale zaaranżowaną fintą spekulacyjną.

Przemawia za tem wiele okoliczności.

Ciała Löwensteina nie znaleziono, mimo, iż policja zorganizowała na ogromną skalę poszukiwania, następnie, jak twierdzą eksperci, najsilniejszy nawet człowiek, nawet dwu ludzi, nie byłoby w mocy otworzyć drzwi aeroplanu w czasie lotu, **napór bowiem powietrza na drzwi jest bardzo silny.** Według podejrzeń policji samolot Löwensteina lądował najpierw w **Bray Duns,** poczem dopiero udał się do Dunkierki, gdzie zaalarmowano władze o zaginięciu bankiera. Zeznania współpasażerów Löwensteina **nie są istotne dla śledztwa,** milczenie ich może być okupione ogromnemi sumami.

Możliwe więc, iż **Löwenstein żyje i ukrywa się, podczas** gdy agenci wykupują zdeprecjonowane — **z powodu wieści o jego śmierci!** — papiery jego przedsiębiorstw. We właściwym czasie Löwenstein da znać o sobie, co spowoduje zwyżkę jego papierów, w następstwie czego sprytny spekulant rozpocznie znów ich sprzedaż zgarniając zysk idący w miljony funtów.

CZY ZNALEZIONO ZWŁOKI LÖWENSTEINA?

AMSTERDAM, 7.7. (AW). Według doniesień pism tutejszych, francuski statek rybacki wyłowił podobno zwłoki belgijskiego finansisty Löwensteina w pobliżu Dunkierki. Potwierdzenia tych wiadomości narazie brak.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.

MINJATURA

Ze zbiorku nowel p. Wandy *Niedziałkowskiej - Dobaczewskiej,* który ukaże się niebawem na warszawskim rynku księgarskim w *Domu Książki Polskiej,* wybieramy — za zgodą autorki — nowelę tytułową dla zbiorku. *Red.*

Pułk stał o siedem kilometrów od miasta, rozgospodarowany na dobre w prześlicznej rezydencji, Bóg wie dlaczego, zaniedbanej zupełnie przez obecnego swojego właściciela.

Armaty i konie rozlokowały się wygodnie w obszernych stajniach pałacowych, oficerowie pozajmowali oficyny, pawilon w parku, wille, pobudowane w pobliżu dla letników. Pałac wiał pustką i opuszczeniem. Parterowe sale były pozamykane, na pierwszem piętrze echo tak niesamowicie przedrzeźniało ludzkie kroki, że nikt się tam nie chciał zapuszczać. Wszystkie meble powywozili w swoim czasie Niemcy. Tylko w bibljotece pozostało nieco starych książek i okulawiony stół dębowy. Było także kilka pogruchotanych zbroic w t. zw. sali rycerskiej, na pierwszem piętrze położonej.

Czarne szyby wieczorami patrzyły z tępym, nieruchomym uporem w park. Nieprzyjemnie było mijać ruderę jesienią, bo latem nikt się o takie rzeczy nie troszczył.

Baczniejszą uwagę korpusu oficerskiego zwrócił na siebie ów pałac dopiero od przyjazdu Doktora.

Przedewszystkiem Doktór musiał w nim zamieszkać. Gdzieindziej nie było już miejsca.

Na poddaszu pałacowym, pomiędzy dwoma olbrzymiemi strychami, zajmującemi dwa szczyty gmachu, przytuliły się cztery mansardowe pokoje, po dwa z każdej strony klatki schodowej. Były one w miarę umeblowane, dosyć ciepłe i przytulne. Wychodziły na długi korytarz, rozpołowiony monumentalną klatką schodową. Poza niemi resztę przestrzeni na poddaszu zajmowały jakieś składy, zawalone po brzegi rozmaitemi rupieciami, lub zgoła zamknięte.

Jednej osobie w ogromnym dwupiętrowym i absolutnie pustym gmachu nie mogło być najprzyjemniej. Doktór obejrzał się za współmieszkańcem. Wówczas to nastręczył mu się Polek, porucznik z 6-ej baterji, wesoły kompan, trochę lekkoduch, trochę szaławiła. Po tygodniu już byli ze sobą na „ty".

Polek traktował mieszkanie w pałacu jako bazę swobodnych wypadów do miasta. Odsunięty od całego pułkowego świata o dobre pół kilometra, zagubiony w parku lokal był oddawna Polkowem marzeniem. A wiatr jesienny, co wybrał sobie kurytarze, sale i schody pałacowe za teren najbardziej nieprzewidzianych gwizdów i chichotów, ów wiatr nie obchodził Polka ani trochę.

Polek nie nadużywał zresztą tak szczęśliwie zdobytej swobody. Przepadał conajmniej dwa razy na tydzień. Doktór lubiał czytywać samotnie wieczorami, a świadomość, że za chwilę nadejdzie przyjaciel, nie pozwala rozigrać się nerwom. W ten sposób obaj byli zadowoleni.

Pewnego niedzielnego popołudnia Polek nie pojechał do miasta. Coś mu się tam w planach popsuło, był zły. Odmówił pułkownikowej, zapraszającej do siebie „kto łaskaw, na czarną kawę", a teraz kręcił się po pokoju i nie dawał czytać doktorowi. Zaglądał we wszystkie kąty, otworzył szafę z ubraniem, gmerał w komodzie, a potem przysiadł przy najniższej, zamkniętej szufladzie i próbował ją otworzyć scyzorykiem.

— Czego ty szukasz? — oburknął się w końcu Doktór, — poco niszczysz to cacko? Najautentyczniejszy Ludwik XV. Dziwię się, jakim sposobem Niemcy...

— Dajże spokój, graciarzu. To i tak pogruchotane. Strasznie mi się chce otworzyć tę szufladę. Ja przecie delikatnie. Hop! uf! już!

Szuflada odskoczyła z suchym trzaskiem; była prawie pusta. Parę szmatek, wstążki spłowiałe do ostatecznej możliwości, porwana prawie na strzępy koronkowa, pożółkła chusteczka... Polek wziął ją do ręki.

— Patrz. Wygląda, jakby ktoś gryzł ją i szarpał zębami! A tu jest cyfra haftowana: „E. D."

Doktór wstał z miejsca i spojrzał Polkowi przez ramię.

— Cudna koronka, istna pajęczyna. O, a to co?

— To, tutaj? Rdza.

— Nie. Nie rdza, a krew.

— Nie może być! Doprawdy? Że też jej przez tyle lat nikt nie wyprał. Poczekaj. Może tam jeszcze coś jest? — pochylił się znowu nad szufladą.—Oczywista. Jest. Jak to się otwiera?

Pudełeczko było czarne, safjanowe, płaskie i nieduże, czworograniaste. — Zawiera medaljon albo medal, czy monetę, — zawyrokował Doktór. — Daj, Polku, musi być jakaś sprężynka. Zepsujesz. Zdaje mi się, że tu się przyciska. Ach, patrz!

Sprężynka odskoczyła z cichuteńkim brzękiem, podobnym do bzyknięcia komara. W pudełeczku, na białym atłasie, leżała minjatura.

Cudna, cudna pani w pudrowanej peruce, w czarnej robie, w królewskich perałch na szyi. Głęboko wycięty strój obnażał ramiona niesłychanej piękności, między wpółodsłonięte piersi tuliła się purpurowa róża, a oczy ogromne, wyraziste, mówiące, oczy koloru morskiej wody patrzyły wprost na Doktora i Polka z tak „żywym" wyrazem, że doktorowi zrobiło się jakoś nieprzyjemnie.

— Wiesz co, Polu? odłóż to z powrotem. Nie należy naruszać spokoju umarłych. Ostrożnie. Tu są uschnięte płatki róży. Rozsypiesz.—Polek roześmiał się niefrasobliwie.

Więc cóż z tego? Czy sądzisz, że ta pani dba jeszcze o swoją różę? Owszem, zachowam sobie tę miniaturę, jest przecie niczyja. O, patrz, na odwrocie data 17... W żaden sposób nie może to być pamiątka rodzinna dzisiejszego właściciela.

— Ale naco ci ona?

— Będę ją nosił na sercu i szukał podobnej żywej. Zakochałem się.

Doktór był wyraźnie niezadowolony. Mruczał coś pod nosem, chodził z kąta w kąt, przestawiał bez potrzeby krzesła.

Polek doszedł do wniosku, że jego współmieszkaniec musi być trochę przesądnym i powiedział mu to pomiędzy dwoma wybuchami śmiechu.

Doktór ani potwierdził, ani zaprzeczył. Nie rozchmurzył się jednak aż do wieczora, dopiero na poekerze u adjutanta pułku odzyskał dobry humor.

***

Wrócili późno i spali, jak kamienie. Nazajutrz z rana Polek uśmiał się serdecznie z ordynansa Józka, który dowadził uparcie, że „cosik łaziło bez całuśkom noc po strychu".

Nerwowy, wrażliwy góralczyk był ogromnie podniecony i upewniał, że „to nie beł ani źwirzok, ani człek".

Polek zaś kategorycznie pouczył wystraszonego, że to były szczury i kazał sobie głowy nie zawracać.

W ciągu następnych dwuch tygodni nie zdarzyło się nic ciekawego. Tylko zdenerwowanie, które opanowało Polka i doktora, rosło z każdym dniem. Był to jakiś nieokreślony niepokój, połączony z przykrem uczuciem duszności i zamierania serca. Niepokój ten wzmagał się i, stopniowo, przechodził w wyraźny lęk. Jakby nieustanne oczekiwanie złej wieści, która niewiadoma skąd miała przyjść, strapienia, czy nawet nieszczęścia. Skrystalizowało się to w końcu w poczucie jakiegoś nieznajomego niebezpieczeństwa, jakiejś groźby, zawieszonej nad gołwą. Lęk ten nadpływał falami, zwykle wieczorem, trwał krócej lub dłużej, a pozostawiał po sobie dziwaczne znużenie, nieumotywowane żadnym wysiłkiem fizycznym.

(D. c. n.).

ŁAJDACTWO

„Dziennik Lwowski", także ponoć organ „sanacji", wydrukował w dn. 6 lipca pismo pp. kupców z ul. Akademickiej we Lwowie, będące także „odpowiedzią" na wywiad marsz. Piłsudskiego.

Zacni paskarze są zdania — w trzy miesiące po otrąbionem zwycięstwie wyborczem „Jedynki" — że wszyscy posłowie na Sejm Rzeczypospolitej „okradają Skarb Państwa" i modlą się do „Boga Najwyższego" o... szybki zamach stanu.

Niech sobie paskarstwo z ul. Akademickiej odprawia modły tego typu, ale do jakiego poziomu — u pioruna — już doszedł ten obóz, „naprawy" Polski, który rzuca Piłsudskiemu do stóp „wdzięczność" i „modły" bandy spekulantów, jako rzekomy wyraz „wstrząśniętej do głębi" opinji publicznej.

KRONIKA POLITYCZNA

WYJAZD MINISTRA PATKA.

Dn. 7 poseł polski w Moskwie p. Patek, bawiący chwilowo w Warszawie wyjechał z powrotem na placówkę.

URLOP MINISTRA SKARBU.

Minister Skarbu, p. Czechowicz, wyjechał w dn. 7 lipca r. b. na urlop kuracyjny do Karlsbadu. Kierownictwo Ministerjum Skarbu objął z dn. 7 b. m. Podsekretarz Stanu, Dr. Tadeusz Grodyński. Obowiązki Podsekretarza Stanu poruczone zostały na ten okres Dyrektorowi Departamentu Ogólnego p. S. Starzyńskiemu.

KIEROWNICTWO DEPARTAMENTU BUDŻETOWEGO.

W związku z objęciem kierownictwa Ministerjum Skarbu przez Podsekretarza Stanu Dr. Grodyńskiego, kierownictwo Departamentem Budżetowym powierzone zostało Naczelnikowi Wydziału p. Wł. Ossowskiemu.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ŹRÓDŁA NAFTOWE NA SACHALINIE

Badania geologiczne na wyspie Sachalinie prowadzone od dłuższego czasu przez sowiecką ekspedycję geologiczną jak również przez japońskich koncesjonarjuszy, wykazały, że znajdują się tam liczne źródła naftowe a niektóre tereny uważane są za tak bogate, że nie ustępują terenom naftowym w Baku. Istnieje wobec tego możliwość wywozu ropy do Chin i Japonji. Rząd sowiecki zamierza utworzyć specjalny trust. któryby się zajął eksploatacją terenów naftowych na Sachalinie.

REKORD DŁUGOŚCI LOTU.

Lotnicy niemieccy, którzy podjęli próbę pobicia rekordu najdłuższego lotu bez lądowania, zrealizowali swój zamiar, pozostają oni bowiem w powietrzu już zgórą 60 godzin.

POD KOŁAMI POCIĄGU.

Pociąg osobowy w pobliżu stacji Verham w hrabstwie Hampshire (Anglja) najechał na troje małych dzieci, w wieku od 2-ch do 3-ch lat i zabił je na miejscu.

STRAJK MARYNARZY W GRECJI.

Z powodu nieporozumień cennikowych marynarze wszystkich portów przybrzeżnych Grecji, proklamowali strajk generalny. Robotnicy portowi przyłączyli się również do strajku.

LOT DOOKOŁA ŚWIATA.

Z Kadyksu (Hiszpanja) donoszą: Próbne loty na aeroplanie „Plus Ultra", na którym major lotnik Franco wraz z towarzyszami rozpocząć mają za kilka tygodni lot naokoło świata, zakończone zostały całkowitem powodzeniem.

TELEGRAMY

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

W KOWNIE NIE OSIĄGNIĘTO POROZUMIENIA

Kowno, 7 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się ostatnie posiedzenie polsko-litewskiej komisji do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań. Jak dowiaduje się korespondent PAT, przebieg tego posiedzenia był następujący: Na wstępie przewodniczący delegacji litewskiej p. Balutis złożył obszerną deklarację, w której usiłował wykazać, że Litwa od 8-miu lat dążyła do porozumienia z Polską i że w tym celu szła na kompromis jaknajdalej posunięty, co m. in. uwidocznić się miało w stanowisku, jakie delegacja litewska zajęła podczas konferencji w Brukseli, Kopenhadze i Lugano, lecz, że usiłowania strony litewskiej pozostały bezowocne, nie znajdując żadnego echa, ze strony polskiej. Dopiero w ostatnich czasach Polska uczyniła pewien konkretny krok w kierunku porozumienia z Litwą, proponując jej zawarcie paktu o nieagresji, który wszakże okazał się dla Litwy niemożliwym do przyjęcia, ponieważ dążył do utrwalenia istniejącego status quo. Delegacja litewska, działając w myśl intencji Rady Ligi Narodów, która, zdaniem przewodniczącego delegacji litewskiej p. Balutisa w rezolucji swojej wyraźnie podkreśliła sporny charakter sprawy wileńskiej, przedłożyła stronie polskiej projekt traktatu, stwierdzającego sporny charakter tego terytorjum i zobowiązującego oba państwa do pokojowego załatwienia istniejących między nimi sporów. Wobec tego, że strona polska nie uznała za możliwe przyjęcie tego projektu, p. Balutis oświadczył, że komisji nie pozostaje nic innego, jak zredagować raport, stwierdzający niemożność dojścia do porozumienia.

W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej p, Hołówko, który zaznaczył, że dyskusja nad tem, która ze stron okazała więcej dobrej woli i chęci do porozumienia, wykracza poza zakres kompetencji komisji, i że na ten temat nie będzie polemizował z p. przewodniczącym delegacji litewskiej. P. naczelnik Hołówko ograniczył się tylko do zwrócenia uwagi, że Rada Ligi Narodów wyraźnie zaznaczyła w swojej rezolucji grudniowe, że nie narusza ona w niczem kwestji, na które obie strony mają odmienny pogląd, a zatem nie narusza i nie zmienia w niczem poglądu rządu polskiego na sprawę wileńską, którą, jak wiadomo, rząd polski uważa za bezsporną. Strona polska w rokowaniach obecnych przestrzegała jaknajściślej tej zasady, także i w stosunku do strony litewskiej, nie dążąc bynajmniej do narzucenia jej takich zobowiązań, którebу mogły być komentowanej jako rezygnacja z pretensji litewskich. P. Hołówko musi zatem kategorycznie zastrzedz się przeciwko tego rodzaju zarzutom p. przewodniczącego delegacji litewskiej. Strona polska była gotowa w możliwie największej mierze uznać odmienny punkt widzenia rządu litewskiego, nie sądzi jednak ona, aby zawarcie traktatu o nieagresji lub ustalenie bezpośredniej komunikacji z Polską przez terytorjum wileńskie stanowiło rezygnację z uroszczeń terytorjalnych rządu litewskiego, które wyłączone zostały z zakresu obecnych rokowań. **Strona polska z ubolewaniem stwierdza niemożność osiągnięcia porozumienia i wyraża przytem przekonanie, że nadejdzie czas, w którym naród litewski przekona się o przyjaznych intencjach narodu polskiego.** Wobec tego, że obie strony stwierdziły niemożność porozumienia, polsko-litewska konferencja do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań, obradująca w Kownie, zakończyła swoje prace. Większość członków delegacji polskiej opuszcza w niedzielę 8 b. m. rano Kowno, udając się do Warszawy. W Kownie pozostaje tylko przewodniczący delegacji, p. Hołówko oraz sekretarz delegacji, p. Perkowski, dla ustalenia podpisania ze stroną litewską raportu komisji oraz protokółów z ostatnich posiedzeń.

KRWAWE WALKI RELIGIJNE W INDJACH

Kalkutta, 7.7. (AW). Doszło tu do nowych rozruchów na tle religijnem, które rozrosły się do starć zbrojnych pomiędzy grupami ludności mahometańskiej i bramińskiej. W czasie strzelaniny, która wywiązała się na jednej z głównych ulic miasta grupa Mahometan, która dostała się w krzyżowy ogień, została rozproszona, przyczem zginęło 16-tu uczestników manifestacji. Dopiero pod wieczór znacznym siłom wojskowym udało się przywrócić porządek, jakkolwiek nastrój w mieście jest w najwyższym stopniu naprężony.

ECHA KATASTROFY W KOPALNI ROCHE LA MOLIERE

Paryż, 7 lipca. (PAT.). Pogrzeb katastrofy w kopalni Roche la Moliere odbył się nadzwyczaj uroczyście. Oprócz ministra Tardieu oraz przedstawicieli władz francuskich w pogrzebie wzięli udział konsul Kluczyński z Lugdunu, oraz przedstawiciele prasy polskiej. Nazwiska zabitych górników polaków są następujące: Teodor Płóciennik, Czesław Mazurczak, Stanisław Staśkiewicz wraz z synem Stanisławem, Piotr Nowak, Antoni Maj, Piotr Marcinek, Wincenty Chwalski, Bronisław Kwaśniewski, Stefan Kycior, Jan Ratajczyk, Izydor Gwoźdź i Jan Wanik (ten ostatni jest obywatelem czeskim).

Odpowiadając wczoraj w izbie na interpelację, zgłoszoną przez posłów Durafour'a, Vernay'a i Thorin'a, minister Tardieu zapewnił, iż będzie przeprowadzone najsurowsze śledztwo celem wyjaśnienia przyczyny katastrofy. Posłowie Durafour i Vernay, zapytani przez korespondenta PAT-a, zapewnili, iż rodziny polaków ofiar katastrofy, korzystać będą narówni z francuzami z wszelkiego rodzaju zasiłków, m. in. z uchwalonej przez Izbę zapomogi w wysokości 500.000 franków.

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

UBEZPIECZENIA BEZ BADANIA LEKARSKIEGO

Ubezpieczenia na życie, które wprowadziła Pocztowa Kasa Oszczędności są ubezpieczeniami **bez uprzedniego badania lekarskiego**, i tem różnią się od ubezpieczeń, które przeprowadzają prywatne instytucje ubezpieczeniowe, wymagające badania lekarskiego.

Ubezpieczający się opłaca składki miesięczne, w wysokości odpowiadającej sumie na jaką się ubezpiecza. Najniższa taka składka wynosi tylko 3 złote!

Rodzina ubezpieczonego otrzymuje w wypadku śmierci ubezpieczonego pełną sumę, na którą zmarły był ubezpieczony już po zapłaceniu pierwszej składki miesięcznej, o ile śmierć nastąpiła na skutek nieszczęśliwego wypadku, lub po zapłaceniu 24 wkładek miesięcznych i po 2 latach trwania ubezpieczenia.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela **centrala P. K. O. oraz urzędy pocztowe i upełnomocnieni agenci.**

SAMORZĄD STOLICY

KOLONJE LETNIE.

Z funduszu, przeznaczonego na kolonje letnie, wydział opieki społecznej magistratu, podzielił ostatnią do rozdania kwotę, pomiędzy następującemi organizacjami na urządzenie w r. b. kolonji letnich. Robotniczej organizacji pomocy — 8.400 zł., Komisji Głównej Opieki Szkolnej (Rada Szkolna) — 20.000 zł., Związkowi Obywatelskiemu — 3.000 zł., Organizacji wieczornych kursów staromiejskich 500 zł., Kołu pomocy kulturalnej dla młodzieży pracującej 3.000 zł., I stacji hygjeny zapobiegawczej 8.000 zł. i szkole baletowej przy teatrach miejskich 3.000 zł.

ZATWIERDZENIE NAZWY DLA GIMNAZJUM MIEJSKIEGO.

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zgodnie z prośbą Magistratu zatwierdziło dla I-szego gimnazjum miejskiego nazwę w brzmieniu: „I-sze Gimnazjum Męskie imienia jen. Sowińskiego magistratu m. st. Warszawy".

KURS DLA WYCHOWAWCZYŃ I WYCHOWAWCÓW OGNISK DZIECIĘCYCH.

Warszawski Odział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci organizuje od 6 do 28 września b. r. Trzytygodniowy Kurs dla wychowawczyń i wychowawców Ognisk Dziecięcych.

Na Kurs mogą się zapisywać osoby z przygotowaniem najmniej 6 klas gimnazjalnych i praktyką pedagogiczną.

Przed 1-ym sierpnia złożyć należy: 1) podanie, 2) życiorys i 3) świadectwa pod adresem Warszawskiego Oddziału Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci— Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 74, m. 11 — pocztą, lub osobiście we wtorki, i piątki, w godzinach od 5 do 7-ej po południu.

Opłata za Kurs wynosi 10 zł. Zajęcia trwać będą po 5 godzin dziennie.

Program:

1. Psychologiczne podstawy wychowania. 2. Typy fizyczne i psychiczne dzieci. 3. Społeczeństwo dziecięce. 4. Wychowanie gromadne. 5. Kształcenie uczuć i pojęć społecznych. 6. Przygotowanie społeczne wychowawców. 7. Socjalistyczna opieka nad dzieckiem zagranicą. 8. Dziecko i książka. 9. Higjeniczna opieka nad dzieckiem. 10. Śpiew i rytmika. 11. Gry i zabawy. 12. Introligatorstwo. 13. Zdobnictwo. 14. Teatr dziecięcy. 15 Seminarjum pedagoginczne

ŚLEDZTWO W SPRAWIE AFERY POBOROWEJ WE LWOWIE

„Dziennik Lwowski" podaje dalsze sensacyjne szczegóły śledztwa w sprawie afery poborowej na terenie D. O. K. I, Śledztwo wszczęte było z inicjatywy komendanta żandarmerji Batcza, który od dłuższego czasu obserwował, iż ilość zwolnionych w komisjach poborowych urzędujących na terenie DOK. X przenosi znacznie procent normalny. M. in. aresztowano dr. Szmigielskiego, lekarza wojskowego oraz Hermana Krauza, kupca. Okazało się, iż ten ostatni ściągał od poborowych pragnących się uwolnić pieniądze i za pośrednictwem Laury Fenster przesyłał je Szmigielskiemu wraz z wykazem opłaconych „zwolnień". Za kategorje B pobierano od 30 dolarów wzwyż, za przyznanie kategorji C, aż 60 dolarów, przyznanie zupełnej niezdolności do służby wojskowej kosztowało niejednokrotnie do 100 dolarów.

Ponieważ Krauz oszukiwał swoich wspólników dr. Szmigielski pobierał łapówki na własną rękę.

Ogólna liczba aresztowanych wynosi 25 osób.

PRZEGLĄD PRASY

Jeszcze o wywiadzie. — Primo de Rievra niech będzie przykładem.

Wczorajszy „Naprzód" drukuje wywiad z tow. pos. **Libermanem** na temat oświadczenia Marsz. **Piłsudskiego.** Wywiad ten przedtem drukował „**Dziennik Ludowy**". Zapytany o wrażenie, jakie wywarł wywiad Marszałka, tow. **Liberman** oświadcza:

— Niesmak i oburzenie z powodu tego wywiadu były powszechne... Jednomyślnie było też u nas przeświadczenie, że w wywiadzie jego mieszczą się zasadnicze nieprawdy historyczne.

Nie jest bowiem prawdą, że z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego był dyktatorem. Wszakże nie zapomnieliśmy, że Piłsudski ustąpił wobec presji endecji, i powierzył rządy Paderewskiemu, usuwając Moraczewskiego. Tak samo w 1920 r. kiedy wróg zbliżał się do bram Warszawy, zaklinał Daszyńskiego i P. P. S., by wstąpili do rządu obrony państwa, bo inaczej o pokonaniu wroga myśleć nie można.

Pokój zaś ryski zawarł nie Piłsudski, lecz był on dziełem pierwszego Sejmu.

Dalej tow. Liberman zapytuje, dlaczego to **Piłsudski** uważając, że drugi Sejm był przeżarty korupcją, zwracał się doń o legalizacje swego zamachu stanu i nie rozwiązał go.

Z wywiadu Marsz. **Piłsudskiego „Wyzwolenie Społeczne"** wysnuwa następujące wnioski:

Marszałek Piłsudski jak błyskawicą rozświetlił treść i istotę mroków sanacyjnych.

Przy świetle tej błyskawicy zobaczyliśmy i zrozumieliśmy, a wraz z nami cały proletarjat, że „łajdaki", „świnie" i „ladacznice" nie powinni nigdy się łączyć z tymi, którzy ich trudem i znojem zdobyli tytuł do sławy i kiedy z nimi była bieda, kunsztownie po ich barkach, drapali się w górę.

Starzy bojowcy P. P. S. nie pachną dzikowskiemi perfumami, nie znają też uprzejmych, salonowych dygów, lecz jak przedtem, tak i dziś potrafią honoru czerwonego sztandaru bronić.

A że naprawdę „kopanie i bicie" to za słaby śrut na Socjalizm, o tem przekonał się dyktator **Primo de Rivera,** który mimo analogicznego „wstrętu", do „partyjnictwa" po kilku latach rządów dyktatorskich w ostatnio również wygłoszonym wywiadzie, oświadczyć musiał, że:

„Jedyną partją, która w pewnym sensie ma rację bytu — jest *partja socjalistyczna*".

Smętne są zakończenia dyktatorskich rządów w obecnych czasach, gdy na widownię dziejów wychodzą warstwy ludowe. Szybko, nader szybko następuje „Zmierzch bogów" i poczucie własnej bezsiły. Niech świadczą o tem dzieje dyktatora Hiszpanji i jego ostatni „odwrót", o którym pisze „**Kurjer Polski**":

Dyktator Hiszpanji, generał Primo de Rivera, przeżywa obecnie symptomatyczny kryzys. Po kilku latach rządów czysto personalnych, opartych wyłącznie na własnej, żelaznej woli, na bezwzględnej wierze w nieomylność swego ja, faktyczny i jedyny władca półwyspu iberyjskiego poczuł potrzebę pewnego przerzucenia odpowiedzialności na reprezentantów społeczeństwa.

Z doświadczeń hiszpańskich i w Polsce można by wyciągnąć naukę.

St. D.

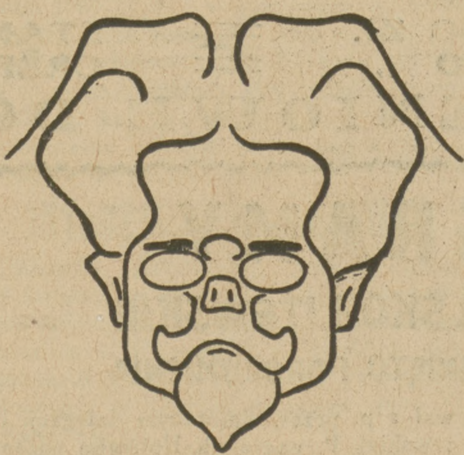
KARYKATURA

Karykaturować znaczy przedstawiać w sposób przesadny, wykrzywiać, deformować rzeczywistość. Określenie to jest jednak jeszcze zbyt szerokie. Każda karykatura jest deformacją, zniekształceniem rzeczywistości, ale nie każda deformacja jest karykaturą. Karykaturą nazywamy tylko taką deformację, która ma na celu wywołanie pewnego efektu komicznego.

Istnieją niezliczone postaci i odmiany, stopnie i odcienie karykatury. Istnieje karykatura typów i karykatura jednostek, karykatura twarzy i karykatura postaci, karykatura ludzi i karykatura zwierząt, karykatura realistyczna i karykatura stylizowana, karykatura dobroduszna i karykatura złośliwa.



Edward Głowacki — Władysław Reymont

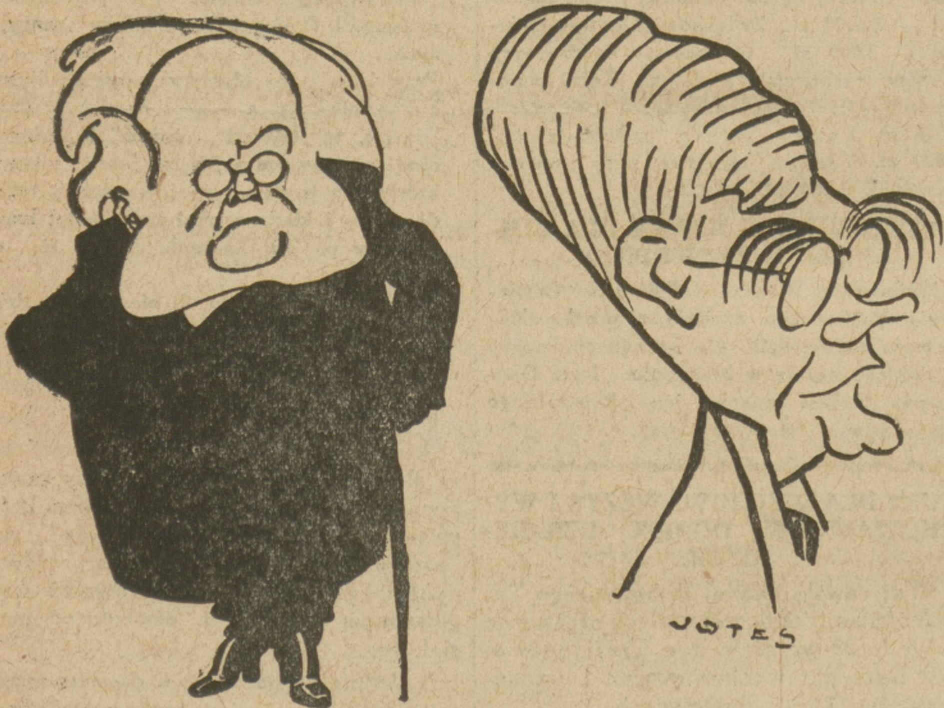


Wacław Husarski — Władysław Reymont.

Karykatura jest niemal równie stara, jak rysunek i malarstwo. W wieku XVI, w w. XVIII służyła niejednokrotnie jako oręż w walkach religijnych, społecznych i politycznych. W ostatnich trzydziestu latach zasłynęli szczególnie karykaturzyści monachijskiego czasopisma humorystycznego „Simplicissimus"—T. T. Heine i Olaf Gulbrannson.



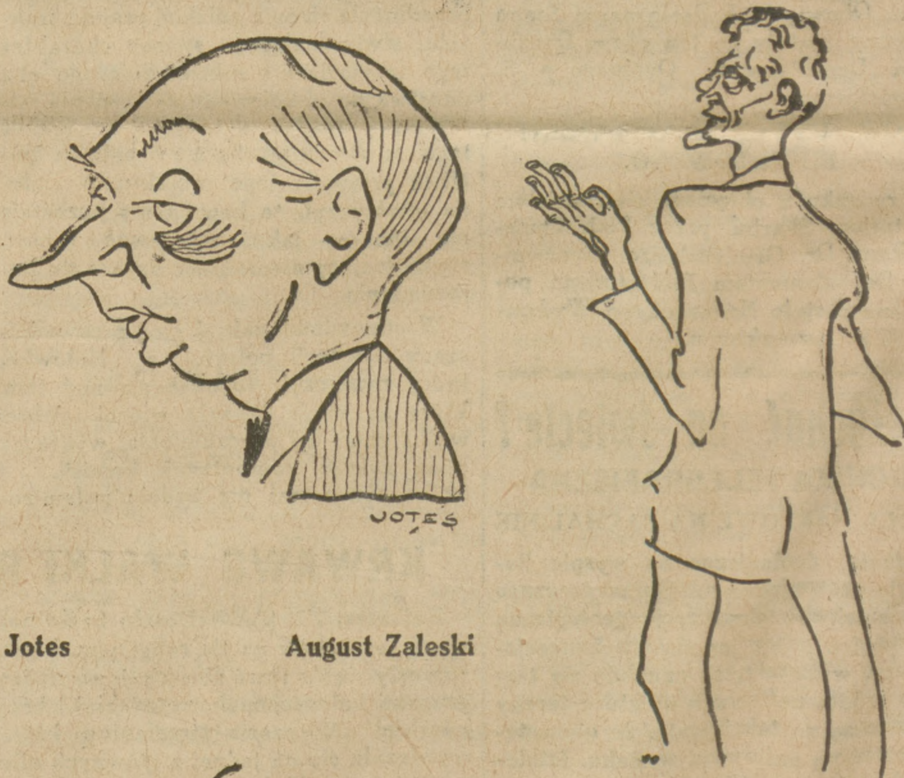
Władysław Daszewski (Pik) — Jan Lechoń, poeta z grupy „Skamandra".



Olaf Gulbrannson — Henryk Ibsen. Jotes — Unden, min. spr. zagr. Szwecji



Jotes — Poseł Drewnowski



Jotes — August Zaleski

U nas epoka impresjonizmu i secesji wydała świetnego karykaturzystę w osobie Kazimierza Sichulskiego.

W ostatnich czasach uprawia u nas z powodzeniem karykaturę kilku młodych, zdolnych artystów, umieszczających swe prace przeważnie w dziennikach i pismach.

Urodzonym, rasowym karykaturzystą, manjakiem i opętańcem na punkcie karykatury, jest Jotes (Jerzy Szwajcer). Ilość stworzonych przez niego karykatur jest doprawdy przytłaczająca. Przedmiotem jego najżywszego zainteresowania jest twarz — nieskończona różnorodność twarzy jako wyraz nieskończonej różnorodności charakterów. Jest to nigdy nienasycony poławiacz ciekawych twarzy ludzkich.

Jotes produkuje karykatury setkami. gorączkowo, pośpiesznie, pod świeżem wrażeniem wstrząsu, doznanego od zajmującej twarzy.

W przeciwieństwie do niego, Edward Głowacki tworzy mało, powoli, starannie obmyślając i cyzelując każdy szczegół.

Zdzisław Czermański i Władysław Daszewski (Pik), współpracownicy „Cyrulika Warszawskiego", posługują się rysunkiem humorystycznym jako narzędziem agitacji politycznej, czynią z zarysowanych kartek papieru karabiny maszynowe i tanki do gromienia głupoty i podłości ludzkiej.

Karykatury tej samej twarzy, stworzone przez różnych artystów, mogą się znacznie różnić między sobą. Dla przykładu podajemy tutaj dwie karykatury Władysława Reymonta — jedną Wacława Husarskiego, drugą Edwarda Głowackiego.

Nadzwyczaj zajmującą kolekcję karykatur znajdujemy w tej chwili w „I Salonie Karykaturzystów Polskich", urządzonym przez Zwiazek Zawodowy Polskich Artystów - Plastyków w Warszawie (Nowy Świat 19).

Mieczysław Wallis.



Kazimierz Sichulski — Ignacy Daszyński



Edward Głowacki. — Ludwik Solski, jako Fryderyk II.

Edward Głowacki — Raymond Poincare, francuski prezes ministrów.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

WYZYSK I KRZYWDA W LUBELSZCZYŹNIE

Powstające na tle wykonania ustawy o reformie rolnej stosunki w Lubelszczyźnie są tak nienormalne, że zwracać zaczynają na siebie uwagę myślącej części społeczeństwa.

Szczególnie Ordynacja Zamojska, ten kompleks kilkuset majątków ziemskich, stanowiących niejako oddzielne księstwo z centralnym zarządem w Zwierzyńcu, powoduje swoim istnieniem setki tysięcy konfliktów.

Kilkaset tysięcy procesów leśnych (karnych), tysiące procesów cywilnych, dziesiątki spraw sądowych o rozruch i opór władzy w związku z istnieniem serwitutów leśnych i pastwiskowych, wyrzucanie na bruk zwolnionych gajowych i fornali, zatargi z drobnymi dzierżawcami i serwitutanłami,—przy równoczesnem zaleganiu przez ordynację z podatkami za lat kilka, gdy z chłopów podatek ściągnięto co do grosza, — oto skrócony obraz stosunków w Zamojszczyźnie.

Trzeba pamiętać, że cena ziemi folwarcznej od dłuższego czasu ustala się sztucznie i nienormalnie. Gdy w innych województwach parcelacja folwarków choć w drobnej części zaspakajała potrzeby ludności chłopskiej, to w Lubelszczyźnie ogromny kompleks Ordynacji Zamojskiej z powodu statutu tejże Ordynacji zabraniającego sprzedaży jej majątków, był nietykalny i zupełnie dla parcelacji niedostępny. Toteż obecnie, gdy parcelacja Ordynacji Zamojskiej już się rozpoczęła, ceny ziemi folwarcznej kształtują się w sposób tak nienormalnie wysoki, że ziemia staje się dla tysięcznych rzesz zbiedzonych robotników rolnych, drobnych dzierżawców, małorolnych i bezrolnych zupełnie niedostępna. Nadomiar złego sprzedający ziemię folwarczną, nie przebierają w środkach w dążeniu do wyśrubowania ce nziemi.

Weźmy przykłady. Ordynacja Zamojska żąda za grunty folwarczne w powiecie biłgorajskim piątej klasy stanowiące prawie nieużytek w zapadłej miejscowości od 3 do 4.000 złotych za 1 ha i wyżej. Tymczasem w województwie warszawskim ceny o ile lepszej ziemi są niższe. Naprzykład w powiecie gostynińskim parceluje się majątek Zaborów Stary. Ziemia dobra, zabudowana —po cenie 3.000 zł. za ha. Majątek Suliszew powiatu skierniewickiego cena za 1 ha z zabudowaniami 1800 złotych. Majątek Wojska, powiatu skierniewickiego; grunt 2 i 3 klasy; cena około 3.000 za ha.

Należy dodać, że Ordynacja Zamojska parceluje najbardziej piaszczyste i nieurodzajne swe majątki. Ani jeden (dosłownie) z majątków o żyźniejszej glebie nie został oddany do parcelacji. Toteż taka parcelacja jest wielkim dobrodziejstwem, ale dla sprzedawcy, personelu technicznego, i pośredników (koszta administracji wynoszą podobno 14 procent szacunku ziemi). Robotnicy rolni po sprzedaniu całego swego nędznego majątku nie zdobędą nawet połowy zadatku pięcioprocentowego; to samo dotyczy drobnych dzierżawców. Spekulacyjnie wygórowane ceny ponadto zmuszają państwo do zbędnych i szalonych wydatków w postaci wielkich pożyczek na kupno gruntu, zagospodarowanie i t. d. Wreszcie poszkodowanym jest społeczeństwo, które na wygórowane pożyczki musi płacić podatki.

Pamiętać dalej należy, że jeśli nabywca i znajdzie pieniądze na wygórowany zadatek, to jednak przy tak nienormalnie wysokich cenach nie wytrzyma bardzo wysokich rat pożyczek. W ten sposób nabywca (fornal, drobny dzierżawca i t. d.) nie uniknie licytacji swego majątku za długi, nie będzie on płacił podatków, będzie prowadził gospodarkę w najbardziej prymitywny sposób.

Najbardziej ciężką jest dola robotników rolnych zwolnionych z majątków oddanych włościanom za serwitut. Robotnikom tym należą się działki gruntu przy parcelacji innych majątków Ordynacji Zamojskiej Od dnia 1 kwietnia 1928 roku, t. j. od daty zwolnienia, czekają oni bez rezultatów na wyznaczenie im działek. Jest takich robotników rolnych 176. Niepewność jutra, brak pracy, głodowe zarobki zmieniły ich życie na katorgę. Władze państwowe uparcie milczą. Żyją ci robotnicy nadzieją, obietnicami i... resztkami swej nędzy. A co będzie, jeśli ci ludzie otrzymają na jesieni działki nie obsiane! Czeka ich głodny rok i beznadziejna nędza.

Władze państwowe powinny naprawdę zainteresować się sprawą cen ziemi i przebudowy ustroju rolnego w Zamojszczyźnie.

DWA WYPADKI KOLEJOWE.

Nocu ub. około godz. 12-ej zdarzyła się katastrofa kolejowa w dyrekcji gdańskiej na stacji przetokowej Toruń — przedmieście. Pociąg towarowy, wjeżdżający na stację, wpadł na szereg przetaczanych wagonów.

Skutkiem zderzenia wykoleił się i runął z nasypu: parowóz, tender, brankart, oraz jeden ładowny wagon.

W dyrekcji radomskiej na stacji Strzemieszyce, manewrujący skład wagonów zderzył się z pociągiem wchodzącym na stację. Cztery wagony zostały zupełnie zniszczone.

Kraków

POŻAR W ZAKŁADZIE STOLARSKIM.

Onegdaj w nocy wybuchł w zakładzie stolarskim Grünberga przy ulicy Tatarskiej groźny pożar. Akcję ratunkową utrudniał niski poziom wody na Wiśle, oraz brak wody w wodociągach, pozatem gęsty dym, wydobywający się z płonącego zakładu. Niebezpieczeństwo było tem większe, że w pobliżu znajdował się garaż, w którym mieściły się zbiorniki z benzyną. Straty wynoszą 120 — 150 tysięcy złotych.

Łomża

KLER PRZY ROBOCIE.

Walka kleru z lewicą trwa u nas w dalszym ciągu i wykazuje coraz większe napięcie.

Prawie we wszystkich parafjach kazania są poświęcone wymyślaniu na lewicę.

W Szczepankowie po kazaniu, w którem gromy padały na miejscowych działaczy P. P. S. i „Wyzwolenia", ksiądz Tyszka zwołał wiec na cmentarzu kościelnym i zapowiedział, że nie da ani ślubu ani żadnej posługi religijnej tym, którzy nie przestaną czytać pism lewicowych.

W Białoszewie policja ciąga na śledztwo ludzi, na skutek doniesienia księdza za to, że gremjalnie wyszli z kościoła, gdy ksiądz zapowiedział, że nie będzie „za karę" procesji.

Już 2 towarzyszy musieliśmy pochować sami bez udziału księży.

Wogóle tutejsze duchowieństwo na każdym kroku głosi, że musi nastąpić walna rozgrywka z tymi, którzy nie chcą uznać wyższości kościoła w życiu doczesnem.

Cały szereg urzędów państwowych ulega wpływom kleru.

Przy parcelacji majoratu Piątnica bezrolni i małorolni otrzymali ledwo kilka działek, a ks. biskup aż 150 ha, ks. proboszcz zaś — 15 ha. Przy parcelacji majątku Kupiski również kilkadziesiąt hektarów przyznano ks. biskupowi, a drobnym rolnikom bardzo niewiele.

Od czasu powstania niepodległej Polski, kler zakupił w Łomży szereg placów i trzy duże kamienice, wartości koło 70.000 dolarów, dostał w prezencie od Rządu cerkiew prawosławną z ogrodem, wybudował pałac biskupowi i seminarjum oraz zakupił cegielnię. Jednym słowem kler w Łomży stał się najbogatszym posiadaczem dóbr doczesnych, chociaż podobno królestwo jego nie jest z tego świata.

WARSZAWA ROBOTNICZA

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FIRMIE MAJEWSKIEGO.

Swojego czasu donosiliśmy o strajku wędliniarzy w firmie Majewskiego. Jak donosi „Kor. Warsz., strajk obecnie został zakończony, przyczem właściciel firmy zobowiązał się wypłacić pracownikom za czas strajku od dn. 23 czerwca do dn. 7 lipca r. b. sumę zł. 400, która to suma będzie wpłacona do kasy związkowej. P. Majewski zobowiązał się przyjąć z powrotem wszystkich strajkujących pracowników, z wyjątkiem jednego, oraz zobowiązał się przestrzegać rozporządzenia i przepisy o ustawowym czasie pracy.

OSTRZEŻENIE.

Na skutek strajku, który trwa od kilku dni na terenie Krakowa i okolicy, o wprowadzenie minimalnych płac i podwyżki zarobków w firmach Drzewiecki i Jeziorański w Krakowie.

Przestrzegamy wszystkich monterów, hydraulików centr. ogrzewania i blacharzy, aby w wyżej wymienionej firmie nie podejmowano pracy, aż do zakończenia strajku.

Z RUCHU METALOWCÓW FABRYK WOJSKOWYCH!

Nowo wybrany Zarząd na Walnem zebraniu 26 czerwca b. r., na odbytem posiedzeniu w dniu 3 lipca b. r. ukonstytuował się w następujący sposób:

Przewodniczący Zarządu tow. Celejewski Stanisław, Zastępca przewodniczącego tow. Mędin Władysław, Sekretarz tow. Bęcik Antoni, Zastępca sekretarza tow. Zieliński Wacław, Skarbnik tow. Łukasiak Adolf, Zastępca skarbnika tow. Rajczewski Jan, Gospodarz tow. Szymański Antoni, Członkowie Zarządu tow. tow.: Boczkowski Wacław, Jabłoński Jakób, Snopek Władysław, Gałdziński Stanisław, Krauze Wacław.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący tow. Lackorzyński Juljan, Zast. przewodn. tow. Mijakowski Wacław, Sekretarz tow. Kaptajn Wacław.

Sąd Koleżeński:

Przewod. tow. Fidziński Józef. Członkowie tow. tow.: Szpakowski Stanisław i Liszewski Franciszek.

Piastów

SAMOBÓJTSWO POD POCIĄGIEM.

Na 2977 klm. pod pociąg nr. 2 pośpieszny dążący do Warszawy, rzucił się mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat około 50, któremu koła obcięły głowę, odrzucając od tułowia na odległość 6 mtr. Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia osobistości denata.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

W niedzielę, dn. 8 b. m.

Koło robotników miejskich. O godz. 11 r. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimkie 6), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

W poniedziałek, dn. 9 b. m.

Tramwajowa org. P. P. S. O godz. 7. m. 30 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Koszyki. O godz. 6 w. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

We wtorek, dn. 10 b. m.

Koło budowy parowozów. O godz. 4.30, Chłodna 41 zebranie Koła.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, posiedzenie komitetu dzielnicy.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicy.

Sielce. O godz. 7, Czerniakowska 32, posiedzenie komitetu dzielnicy.

Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu dzielnicy.

Koło Młodzieży O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, zebranie Koła.

Koło fabryki „Perkun". O g. 4.30, Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło mieszkańców Żoliborza. O g. 7 w baraku Nr 30 zebranie Koła.

Koło rzeźników. O godz. 8 w lokalu, Chłodna 41, zebranie koła.

RUCH ZAWODOWY

Z RUCHU METALOWCÓW!

W dniu 10 lipca b. r. o godz. 6 m. 30 wieczorem w sali Związku, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału I fabryk prywatnych.

Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwzględne przybycie.

Prezydjum Zarządu Oddziału I.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. uchwalił przerwę zebrań wtorkowych Wydziału na miesiąc lipiec r. b.

O najbliższem zebraniu wtorkowym Wydziału, nastąpi specjalne zawiadomienie w „Robotniku".

Warsz. Wydział Kobiecy P. P. S.

MŁODZIEŻ

Wycieczka. Organizacja Młodzieży T. U. R Koło „Wola" im. Montwiłła - Mireckiego urządza w niedzielę wycieczkę do Zachęty Sztuk Pięknych. Zbiórka o godz. 10-ej rano punktualnie przed Zachętą.

OBÓZ LETNI.

Zapisy na 2-gą dekadę przyjmuje Sekretarjat Komitetu Centralnego, Warecka nr. 7. od godz. 10 — 2 i od 5 — 7.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne z przelotnym miejscami deszczem. Nieco chłodniej. Słabe, na północy silniejsze, wiatry zachodnie.

Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie ulica Chmielna nr. 52 wprost Dworca Głównego. Zbiory otwarte codziennie, oprócz poniedziałków, od godz. 10 — 3, w niedziele i święta od 10 — 1, zawierają liczne okazy przemysłu artystycznego (wyroby z metalu, drzewa, tkaniny, hafty, szkło, ceramika). Biblijoteka z zakresu sztuki stosowanej i czytelnia zaopatrzona w pisma specjalne, polskie i obce.

WIADOMOŚCI Nr. 6 KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

WARSZAWA

Warecka 9 tel. 229-70

Krahelska H. Praca dzieci i młodocianych w Polsce, str. 88	2.50
Sterling H. Międzynarodowa organizacja pracy i jej działalność, str. 64	1.50
Sprawozdanie Komisji Ankietowej. tom. I, Budownictwo mieszkaniowe str. 151	6.00
— tom II. Cegła, str. 53	2.00
— tom. III. Cement, str. 61	3.00
— tom IV. Drzewo, str. 108	6.00
— tom V. Węgiel, str. 437	14.00
— tom. VI. Młynarstwo, str. 87	3.00
— tom IX. Przemysł cukrowniczy, str. 169	7.00
— tom X. Nawozy sztuczne, str. 90	3.00
Zbiór ważniejszych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z zakresu ochrony pracy, str. 110	2.00
Zrębowicz R. Między wieżą Eiffla a palmą pustyni str. 104	3.60
Die Rote Saat 1927, str. 71. Siebeuter bericht des Sozialdemokratischen Erziechungs und Schulvereines	4.05
Documents Diplomatiques. — Relations Polono-L'thuaniennes Conference de Koenigsberg, str. 109	8.—
Malone C. Das neue China, str. 158	11.—
Die Wirschaftlichen Unternenensegen der Arbeiterbewegung, str. 117	10.75

Jadłodajnia Robotniczej Organizacji Samopomocy, Al. Jerozolimskie Nr. 6, m. 3, I p. otworzyła DZIAŁ JARSKI. Potrawy sporządzane są według najnowszych wymagań, na świeżem maśle i z najlepszych produktów. Obiady wydawanc są w godz. od 12.30 do 6-ej popoł.

ŚWIAT EKRANU

JAK REGINALD DENNY DOSTAŁ SIĘ DO FILMU?

Jest rzeczą niemal udowodnioną, że większość gwiazd ekranowych dostawała się do filmu dzięki przypadkowi. Tak samo było z Reginaldem Denny, który, jak wiadomo, od dzieciństwa występował na deskach teatralnych. I on również marzył o karjerze filmowej i w tym celu rozpoczął znaną w tych wypadkach wędrówkę po wytwórniach. Znany fachowiec amerykański Joseph M. Shenk oświadczył mu, po krótkiej próbie, że się absolutnie nie nadaje do filmu i że powinien sobie stanowczo wybić z głowy wszelkie mrzonki o karjerze filmowej. Denny zrezygnował i powrócił do teatru.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy po pewnym czasie został wezwany listownie przez tegoż J. Shenka, któremu na wszelki wypadek zostawił swój adres. Okazało się, że do jednej z ról potrzebny był aktor o oryginalnym uśmiechu. Shenk przypomniał sobie Denny'ego, którego ujmujący uśmiech utkwił mu w pamięci. Ten pierwszy występ zdecydował już o dalszej jego karjerze. Jako partner Normy Talmadge, wybija się coraz bardziej.

COWBOY -- KOBIETA

Znana amazonka amerykańska Vonceil Viking, która w ubiegłym roku wsławiła się wspaniałym konnym raidem od Wschodu do Zachodu Ameryki, została zakontraktowana przez wytwórnię Universal do filmu cowboyskiego, który będzie nosił tytuł „Riding Romance". Partnerem jej będzie znany cowboy Ted Wells. Reżyseruje Henry Mac Rae, specjalista obrazów cowboyskich.

EKSPERYMENTALIZM W FILMIE

W zimie r. b. kino **Casino** zdecydowało się na krok bardzo śmiały: pokazało na swym ekranie bardzo ciekawy film eksperymentalny pt. **„Symfonja wielkiego miasta"**.

Przyznać trzeba, że odwaga ta miała skutki dość smętne. Obraz „szedł" coś 2 czy 3 dni.

Okazało się poprostu, że publiczność „eksperymentalizmu" w kinie nie lubi i że żadna największa reklama owego przesądu czy uprzedzenia zmienić nie zdoła. Dowiodła tego publiczność i w czasie wyświetlenia **„Metropolisu"**, tego arcydzieła modernistycznej sztuki dekoracyjnej, który należał jednak do filmów wybitnie eksperymentalnych.

W związku z tem należy postawić pytanie czy wobec tego jest wskazanem wyświetlanie **filmów eksperymentalnych,** z jednej strony bowiem naraża to publiczność na „nudzenie się" (na własne oczy widziałam śpiących wśród publiczności na **„Symfonji wielkiego miasta"),** i pretensję że się traci pieniądze, z drugiej zaś strony kina zniechęcają się niepowodzeniem i tracą ochotę do eksperymentów (doświadczeń).

Dla dania odpowiedzi na to pytanie należy rzucić okiem wstecz. Jak ongi, samo kino traktowane z nieufną wrogością, tak następnie każdy nowy typ, filmu spotykał się z pewną niechęcią. Jak ongiś dziwacznem się zdawało wprowadzenie do „iluzjonów" miast zdjęć i widoków — dramatów, znanych jedynie ze sceny tak obecnie publiczność zżyma się widząc obraz bez treści romantycznej a polegający jedynie na retrospektywnem ujęciu np. życia wielkiego miasta. Dziś dramat na ekranie wzrusza i przejmuje nie mniej niż dramat na scenie — jutro być może i „Symfonja wielkiego miasta" stanie się zrozumiałą i ciekawą dla wszystkich.

„Eksperymentalizm" w kinie jest tak samo zjawiskiem dodatnim jak i „eksperymentalizm" w jakiejkolwiek innej sztuce, jest tembardziej pożądany, że ekran operuje niezliczonemi środkami na które sobie np. sztuka sceniczna pozwolić już może. Każdy nowy przejaw każdy krok naprzód w technice kinematograficznej witamy jako objaw zdrowy i pożyteczny. A publiczność musi się uczyć patrzeć, a że się z początku trochę ponudzi i pogrymasi to trudno. Faktem znamiennym jest: **„Metropolis"** i **„Symfonja wielkiego miasta"** podobały się ogromnie młodzieży i ludziom młodym... Grymasili tylko starsi. Młodzi odczuli snać to, że eksperymentalizm w kinie to rzecz najzupełniej konieczna.

Ik.



Raymond Keane, znany odtwórca ról erotycznych w obrazach „Universalu".



OLIVE BORDEN W OBRAZIE „DZIKUS W PYJAMIE".

FILM O NIEBEZPIECZEŃSTWACH ZAWODÓW

Kolosalne znaczenie filmu, jako środka propagandowego, wyzyskane zostało obecnie i do walki z niebezpieczeństwem w czasie pracy.

Obecnie **Związek Zawodowy Drukarzy** w Lipsku wykonał obraz, mówiący o niebezpieczeństwie zawodu drukarskiego. Film ten posiada treść beletrystyczną, ale akcja jego rozgrywa się wyłącznie na terenie zakładów drukarskich.

Byłoby rzeczą niezmiernie wskazaną przygotować filmy tego typu, dotyczące również innych zawodów. **I. K.**

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Żona od charlestona".
Stylowy: „Syn prerji".
Casino: „Igrzysko namiętności".
Miejski: Wznowienie „Cyganerji".
Palace: „Miłość i sport", i „Tom i Tomy zwyciężają".
Pan: „Zemsta murzyna".
Rococo: „Poeta żebrak" i „Generał".
Splendid: „Wielka parada" i „Symfonja zmysłów" i „Jackie, ostrzyż się".
Wodewil: „Uśmiech słońca" i Małżeństwo bez ślubu".
Filharmonja: „Opętana przez zmysły" i „W krainie świętego ognia".
Capitol: „Zemsta murzyna", w poniedziałek „Trędowata".
Światowid: „Teraz, albo nigdy".
Apollo: „Madame X".

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Syrena"
Narodowy
o 8-ej „Ognie sztuczne"
Letni
o 8-ej „Sekretarka pana prezesa"

Teatr Wielki. Dziś ostatnie przedstawienie sezonu „Syrena" Maliszewskiego.

Teatr Narodowy. Dziś „Ognie sztuczne".

Teatr Letni. Dziś „Sekretarka pana prezesa".

Teatr Polski. Codziennie „Broadway".

Teatr Mały. Dziś „Oto kobieta".

Teatr Nowości. Dziś „New - York - Warszawa".

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Uciekła mi przepióreczka", wieczorem ostatni raz „Mąż z grzeczności".

Teatr Regjonalny w gmachu Związku Kolejarzy — Czerwonego Krzyża 20. Codziennie „Wesele na Kurpiach", sztuka ks. Skierkowskiego. Bilety do nabycia w specjalnym kiosku kurpiowskim na rogu Nowego Światu i Al. 3 maja, od godz. 3-ej do 7-mej, a od 7-mej w kasie teatru.

Czerwony As. Nowowystawiony program p. t.: „Nasi w Gdyni".

Teatr „Qui Pro Quo". „Ja lubię podglądać"

Teatr Morskie Oko. (Jasna 3). Codziennie rewja „Tego jeszcze nie było".

Występy artystów w ogrodzie Rekierta. W ogrodzie Rekierta (Al. Ujazdowskie 35) codzień wieczorem o godz. 8 i 10 występy artystów. Wejście bezpłatne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

PRZY PRACY

W elektrowni tramwajów miejskich przy ul. Przyokopowej nr. 28 spadł z drabiny robotnik, 62-letni Wiktor Winkler, który doznał złamania prawej ręki i potłuczenia prawego boku.

Na pl. Krasińskich, 21-letni Jan Wilczak doznał nadwyrężenia kręgosłupa w czasie dźwigania ciężaru.

W instytucie chemicznych na Żoliborzu 23-letni Kazimierz Dobrzyński, tokarz doznał w czasie pracy przy tokarni złamania obu kości lewego przedramienia.

Przy ul. Leszno nr. 109 nastąpił wybuch butelki z wapnem, wskutek czego 21-letni Mieczysław Strokowicz, został zraniony w brzuch odłamkami szkła z rozstrzaskanej butelki.

SAMOBOJSTWO

W barakach dla bezdomnych na Annopolu targnęła się na życie 24-letnia Bogumiła Kazikowska askuszerka, która w tym celu wypiła większą dozę esencji octowej. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło deseperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

POD KOŁAMI POCIĄGU

49-letni Marjan Gąsior, robotnik (Pustelnik) usiłował wczoraj w południe wskoczyć do pociągu kolejki dojazdowej Mareckiej w chwili gdy przejeżdżał około Strugi - Wenecji. Skok był fatalny, gdyż Gąsior potknął się, wpadł pod koła, doznając zmiażdżenia obu stóp i powikłanego złamania prawego podudzia. Nieszczęśliwego tymże pociągiem przewieziono do Warszawy, skąd Pogotowie zabrało go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Przemienieniae Pańskiego.

POŻAR POD MIASTEM

Wczoraj w południe wynikł groźny pożar we wsi Grabowie za Służewcem. Wskutek silnego wiatru płomienie szybko przenosiły się na sąsiednie zabudowania. Ponieważ miejscowa straż ochotnicza nie mogła podołać pożarowi, zażądano pomocy straży ogniowej z Warszawy. W chwili przybycia warszawskiej straży pożar był w całej pełni, ale zlokalizowano go w przeciągu niespełna godziny.

Spaliło się 6 osad gospodarskich, wraz z całkowitym inwentarzem. W czasie ratowania swego dobytku doznał poparzenia twarzy i rąk gospodarz Maliszewski.

ZABITY PRZEZ SAMOCHOD

Na szosie Krakowskiej wprost wsi Woli Mrokowskiej pod Tarczynem, pod samochód ciężarowy nr. 63213, wiozący towary kolonjalne i inne artykuły z Warszawy do Mogielnicy, dostał się idący szosą 23-letni Chaim - Mendel Zagner, piekarz z Tarczyna. Został on ogólnie potłuczony i doznał pęknięcia podstawy czaszki. Nieprzytomnego Zagnera zabrano do przejeżdżającego autobusu Warszawa - Grójec i przewieziono do Warszawy, a następnie umieszczono w szpitalu Dz. Jezus. Tam Zagner, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 15.55 Przerwa. 15.55 — 16.00 Komunikat meteorologiczny. 16.00 — 16.20 Odczyt „O przetwórstwie owocowem". 16.20 — 16.40 Odczyt „Likwidacja Serwitutów leśnych". 16.40 — 17.00 Odczyt „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze". 17.00—18.30 Koncert popularny. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej koncertu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. W programie utwory I. J. Paderewskiego. 18.30 — 18.50 Rozmaitości. 18.50 — 19.15 Odczyt „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji". 19.15 — 19.45 — Przerwa. 19.45 — 20.10 Odczyt „Ludy Kaukazu". 20.15 — Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, org. wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, Janina Turczyńska (sopran) prof. Jerzy Lefeld (akomp.) i inni. 22.00 —22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty: PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza". Orkiesetra pod dyr. Wacława Roszkowskiego i Ign. Karbowiaka.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW SPORTOWYCH.

Boisko Legja — godz. 17.45 mecz o mistrzostwo Ligi. Legja — Warta. O g. 14 Legja II — Marymont II, godz. 16 Legja Ib— Marymont.

Agrykola—godz. 10 pięciobój męski i kobiecy o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Boisko AZS. — godz. 17.30 AZS — Warszawianka Ib (o mistrz. klasy A), o g. 15.30 AZS II — Warszawianka II. O g. 12 Świt— Z. Z. K.

Agrykola — godz. 17.30 Varsovia — Pocisk (mistrz. kl. A), o g. 15.30 Varsovia II— Pocisk II.

Boisko Skry — godz. 12 Samson — Ogniwo, g. 17 Barkochba — Gwiazda. O g. 10 i 15 przedmecze.

Boisko Nowowiejska 54 — godz. 13. Kordjan — Huragan, g. 17 Sparta — Orzeł. O g. 11 i 15 przedmecze.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

1) **Na Słowaczyznę** od 14 do 21 lipca (Kraków — Zakopane — Łomnica — Smokowiec — przez góry, do uzdrowisk, groty, zamki orawskie i t. d., i t. p.); prowadzi tow. **Czapiński**; koszt — 70 złp.; zapisy do 8 lipca; przepustki wyrabia T. U. R.

2) **W Tatry** od 22 do 28 lipca (Kraków — Zakopane — Morskie Oko — Popradzki Staw — Szczyrbskie jezioro — Smokowiec — Gerlach); prowadzi tow. **Dubois**; koszt 60 złp.; zapisy do 12 lipca.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-05 od g. 5 do 7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.